

Świeckości świeczkę i islamistom ogarek w Tunezji

29 lipca 2022

Przy niskiej frekwencji referendum konstytucyjnego w Tunezji głosujący opowiedzieli się w poniedziałek za zmianą konstytucji, w której Tunezja przestaje być państwem islamskim – teoretycznie.



Głównym celem tunezyjskiego referendum była odpowiedź na pytanie, czy obywatele zgadzają się z przejściem od systemu prezydencko-parlamentarnego do systemu w pełni prezydenckiego, z praktycznie nieograniczoną władzą prezydenta. W nowej konstytucji wprowadzono także zmiany dotyczące roli islamu w państwie. Wstępnie zmiany poparło 90% osób z 27,5% obywateli, którzy udali się do urn. Opozycja zbojkotowała referendum.

Z przepisów ustawy zasadniczej zniknie zapis, że Tunezja jest państwem islamskim. Fraza ta była zasadniczo broniona przez lata przez partie islamistyczne. Z drugiej strony w artykule 5 pojawia się zapis, że Tunezja jest częścią islamskiej wspólnoty, „ummy”, a zadaniem państwa jest osiągnięcie „celów czystego islamu w chronieniu życia, honoru, pieniędzy, religii i wolności”. Dwa tygodnie przed referendum prezydent Kais Saied, który jest prawnikiem konstytucjonalistą, dodał na końcu tego punktu zapis: „w ramach demokratycznego systemu”.

Do tego wprowadzono zasadę, że prezydent, który w referendum zapewnił sobie ogromną część władzy, musi być muzułmaninem. To już zapis pochodzący czysto z islamistycznych poglądów na państwo, według których najwyższym przywódcą w kraju muzułmańskim nie może być niewierny. Chociaż na przykład Bractwo Muzułmańskie dopuszcza na inne wysokie stanowiska ludzi innych wyznań, to jednak przywódca kraju w ich opinii

powinien być muzułmaninem, żeby prowadzić kraj drogą zgodną z religią.

Ten „ogarek” dla islamistów to prawdopodobnie wybieg prezydenta w celu odebrania impetu opozycji, której trzon stanowi wywodząca się z islamizmu partia Ennahda. Opozycję jednak bardziej niepokoi to, że prezydent zapewnił sobie praktycznie władzę nad całą egzekutywą, wojskiem, a także sądownictwem. Nie jest on praktycznie też odpowiedzialny przed parlamentem, nie można go nawet odwołać.

Referendum miało miejsce równo rok po tym, jak prezydent Kais Saied rozwiązał parlament i do tej pory w kraju nie było wyborów. Prezydent, który wtedy cieszył się bardzo dużym poparciem, podjął radykalne działania, żeby jak twierdzi rozwiązać polityczny klincz i doprowadzić do poprawy ekonomicznej sytuacji kraju, oraz zająć się walką z korupcją.

Tunezja była jedynym krajem Arabskiej Wiosny, o którym można było powiedzieć, że udało się wprowadzić tam demokrację. Teraz opozycja i obserwatorzy obawiają się, że mamy do czynienia z powrotem do dyktatury.

Autorstwo: Jan Wójcik

Źródło: Euroislam.pl